Nr. 26. Lwów dnia 25. Grudnia 1897. Rok XXX. Tom LX.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości conajmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 21. [Hotel Angielski].

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Czas odnowić przedpłatę na „Rolnika".

W Austryi wynosi prenumerata z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., w. a., kwartalnie 1 złr., w Rosyi rocznie 5 rubli srebr., w Księstwie Poznańskiem rocznie 3 talary.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pod adresem: **Administracya „Rolnika"** we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.

Przypominamy, że w myśl okólnika Komitetu Tow. gosp. z dnia 15. października br. (zob. nr. 16. i 17. »Rolnika»), wchodzi w życie z dniem 1. Stycznia 1898 r. organizacya handlu nawozami stucznymi za pośrednictwem Komitetu. Zgłoszenia na ładunki całowagonowe należy nadsyłać **wprost do Komitetu do końca Grudnia b. r.** zaś na części wagonów, do miejscowych **Rad Oddziałów** do dnia **15. Grudnia b. r.** — W ciągu zimy ogłoszone zostaną ceny, poczem definitywne zamówienia będą mogły być uskutecznione. Zwracamy uwagę, że we własnym interesie rolników leży, jak najliczniejszemi zgłoszeniami popierać rozwinięcie akcyi Komitetu.

Zakładanie i prowadzenie szparagarń.

Szparagi są jedyną zapewne rośliną w swoim rodzaju, a to ze względu na wysiłki, jakie ludzie zadawali sobie i zadają, żeby je hodować, bardzo sztucznie, z jak największym nakładem pieniędzy i pracy, ale za to jak najgorzej. Że wobec bardzo kosztownej kultury, a niestosunkowo małych rezultatów nie zarzucono ich zupełnie, że nie mówiąc już o szparagarniach zakładanych w celach handlowych, w każdym prawie ogrodzie wiejskim znajdują się one w mniejszej lub większej ilości, to dowód, jak są cenione i jak rozpowszechniłaby się ich kultura, gdyby nieodstraszał od niej, na pozór niezbędny ogrom zachodów i kosztów. Wprawdzie nie kopie się już dołu na metr głębokiego, nie brukuje go się jak to do niedawna jeszcze uważano za niezbędne i nie cementuje, ale wykonywa się masę robót kosztownych, a zbytecznych, które sprawiają, że na ćwierćmorgową szparagarnię, zakładaną *lege artis*, nie lada kto się porwie. Ołówek wypada z ręki, gdy się pocznie podług jakiej niemieckiej lub polskiej książki ogrodniczej, obliczać koszta zdejmowania całych warstw terenu, francuskich regulówek, nawożenia górami przygotowanych od lat kompostów, nieustannego w ciągu egzystencyi szparagarni podnoszenia terenu itp. Koroną zaś wszystkiego jest, że szparagi sadzi się tak, żeby w tych przygotowanych wygodach było im jak najwygodniej. Są biedaki na prawach wyjątkowych, bo gdy każdy ogrodnik wie, że nie można rośliny, szczególniej pozbawionej własności wydawania korzeni przybyszowych, sadzić głębiej niż ona normalnie rośnie, tenże ogrodnik sadzi i sadzić radzi szparagi na 30 cm. najmniej pod powierzchnią. Większość roślin zginęłaby w tych warunkach radykalnie i w krótkim czasie, szparag jednak obdarzony jest nadzwyczajną siłą życiową i wytrzymałością na złe obchodzenie się, więc wegetuje i usiłuje wydostać się ku powierzchni Ogrodnik jednak przewiduje to, wie że szparagi corocznie się podnoszą i odpowiednio do tego podnosi teren, naturalnie znowu kompostem. I taka walka między człowiekiem a rośliną trwa przez cały czas istnienia szparagarni, zużytkowuje na niej człowiek wielkie zasoby pieniędzy i pracy, a roślina środki nawozowe, dostarczone jej w innym celu.

Szparag należy do liliowatych, jest rośliną dwudomową trwałą, rosnącą dziko na słonych piaskach nadmorskich. Część trwała przedstawia się w postaci karpy podziemnej, w kształcie czapeczki, opatrzonej długimi, sznurkowatymi korzeniami i pąkami, z których wyrosnąć mają łogygi roku przyszłego. W kulturze udaje się na wszystkich ziemiach, szczególniej lekkich, nawet na piaskach niemal lotnych, nieznosi tylko gleby zbyt ciężkiej, nieprzepuszczalnej lub podmokłej. Jeżeli taka tylko jest w ogrodzie, należy kawałek pod szparagarnię przeznaczony zdrenować, a warstwę wierzchnią spulchniać przez odpowiednie nawożenie i przerabianie.

Szparagarnia wymaga wiele nawozu, szczególniej, jeżeli idzie o otrzymanie produktu wyborowego, nie należy jednak, jak to dotąd uważają za konieczne, dawać go głęboko, na dno regulówki, która i sama jest zbyteczną, bo korzenie szparagów ścielą się pod powierzchnią ziemi. Wystarcza nawożenie na jesieni przegniłym nawozem stajennym lub obornikiem, w stosunku 60 — 80 fur na morg i przekopanie na dwa sztychy, a przy większych rozmiarach szparagarni przeoranie pogłębiaczem. W gruntach cokolwiek cięższych można na jesieni przyłożyć tylko nawóz, a głębokie spulchnienie odłożyć do wiosny. Oto całe przygotowanie ziemi, jakiego wymagają szparagi.

Co do rozsady to tę najlepiej wyhodować na miejscu, wziąwszy się do tego rok przedtem. Nasienia kupione, lub zebrane w dobrej szparagarni, przesypuje się warstwami z piaskiem (shatyfikuje) w jakiem naczyniu n. p. donicy lub beczułce w połowie marca, zwilża i ustawia w piwnicy, lub zakopuje pod oknem zimnego inspektu. Gdy zaczną pokazywać się kiełki, co następuje po trzech mniej więcej tygodniach, wysiewa się nasiona wraz z piaskiem. gęsto, w rowki na 2 lub 3 cm. głębokie, i przez zrównanie rowków przykrywa. Gdy ukażą się roślinki i wydłużą na parę centymetrów niezbędnem jest rozsadzenie ich pojedyńcze, czyli tak zwane przez ogrodników przepikowanie. Rozsadza się na grządkach najżyżniejszych, obficie nawiezionych i przekopanych, w linie co 20 lub 30 ct. i co 15 do 50 ct. na linji, podle wasię o ile zachodzi potrzeba, a skoro roślinki na nowem stanowisku podrosną cokolwiek, wykłada się ziemię między niemi krótkim nawozem, dla zasilenia roślin, i utrzymania stałej wilgoci w gruncie i oszczędzenia sobie w ten sposób podlewania. Można również siać nasiona odrazu na grządkach, w linie, i następnie przerywać, żeby rosły we wskazanych odległościach. Tak hodowana rozsada wyrasta do jesieni w silne krzaki, wysokie na 60 do 80 cm., i daje karpy najodpowiedniejsze do zakładania szparagarni. Rozsada 2 lub 3 letnia gorszą jest od jednorocznej, ponieważ silnie cierpi od przesadzania, używanie jej bynajmniej nie przyspiesza a raczej opóźnia wydajność szparagarni. Najgorszą zaś jest taka 2 lub 3 letnia rozsada, jaką najczęściej sprzedają ogrodnicy, otrzymana z siewu na miejscu, nieprzesadzona i nieprzerywana. Rośliny są tu zagłodzone wskutek skupienia, słabo rozwinięte i ogromny z nich procent ginie po przesadzeniu a reszta długi czas nędznie wegietuje nim zdąży się poprawić.

Mając przygotowaną rozsadę przystępujemy, około połowy kwietnia go obsadzenia szparagarni a przedewszystkiem do oznaczenia miejsc pod rośliny. Sadzić można w zagony lub w linije, ten ostatni sposób jest prostszy i lepszy, tak żeby rośliny oddalone były od siebie o 80 do 120 cm. Odległość zależną jest od tego czy chcemy otrzymywać szparagów dużo ale gorszych, czy mniej ale doborowych, najlepiej trzymać się przeciętnej odległości 1 m.

Przestrzeń zostaje rozmierzona i miejsca na rośliny wytknięte palikami, długiemi na 150 cm. i w miejscach tych wykopuje się dołki głębokie na 20 cm. i tak szerokie, żeby korzenie rozsady mogły się w nich wygodnie mieścić

O kompetencyi zawodowej.

Już temu dość dawno, ale w każdym razie po wydaniu patentu leśnego z dnia 3. grudnia 1852. byłem zaproszony przez jednego z moich znajomych do oglądania i oszacowania niedawno nabytego majątku ziemskiego. Było to już późną jesienią, czas był chłodny, wiatr dojmujący, widocznie zbliżała się już ta pora letargu natury, grzebiąca, według niektórych naszych meteorologów, cały nasz warsztat ziemiański na 7 miesięcy w lodach i śniegach, poprzedziwszy tę epokę glacialną kilkumiesięcznym deszczowym prologiem zakończywszy ją podobnym epilogiem. Widocznie prolog był u szczytu swego terenu, tak, że nam obydwom t. j. gospodarzowi i mnie było bardzo wygodnie w futerkach i nader przyjemną była baranica w siedzeniu wózka. Nie wiem jak i kiedy to się stało, ale tuż za budynkami folwarcznymi przejechaliśmy spore lucernisko, które po cztero-krotnem skoszeniu spasane było jeszcze obecnie przez bydło i konie, dalej wiodła droga wśród ogromnych niepooranych ściernisk kukurydzy, a następnie wjechał nasz wózek na miękką jak dywan łąkę, na której po sprzęcie otawy paśli włościanie rozmaitego gatunku dobytek. Wiatr wschodnio południowy dął przeważnie odkrytym z tej strony wądołem, tak, że w rozmowie musieliśmy dobrze krzyczeć, aby się porozumieć. „Ot takie tu wszystko, jak to cośmy widzieli“ mruknął wreszcie gospodarz, sądzę, że możemy zwrócić się już z wiatru i na komendę „hejta do lasu“ toczyliśmy się brzegiem łąki ku widniejącym lasom. Tu na granicy dość przyzwoicie jeszcze wyglądającego państwa Sylwana zjawił się jakby z pod ziemi niewielki sucherlawy człowiek, otulony w nazbyt długą bundę z czerwoną podszewką i pokłoniwszy się nizko, przyczem zdemaskował swą rytualną przynależność, przyłączył się jak ogon do naszego towarzystwa. Nowe to zjawisko, tak zresztą banalne u nas, nie zwracało z początku mej uwagi, wszak według mszału biblijnego: było tam ścierwo, przy którem się krukowie gromadzą, lecz nasz kruk obecny jakoś się dziwnie zachowywał, chodził po lesie jakby po dobrze znanym własnym domu, nie zwracając wcale uwagi na drzewo, natomiast zaś z szczególną ciekawością przypatrywał się naszym futerkom. „Czego ten żyd za nami po lesie się włóczy jak lunatyk a tylko nasze futerka podgląda“ — zapytałem wreszcie szeptem gospodarza — „A no to nic dziwnego, bo z fachu jest kuśnierzem, zajmuje go przeto rzecz zawodowa“ — „Lecz czegoż szuka po lesie“ — „To także nic dziwnego, uchodzi bowiem za znawcę lasu w okolicy i przesilenia kuśnierskie łata faktornem przy sprzedażach lasów. Jestto znawca z bożej łaski.“

Od tego epizodu z kuśnierzem-leśnikiem upłynęło mnó-

bez zaginania. Po wykopaniu dołków reguluje się na nowo odległość, zatyka paliki i naokoło nich, na dnach dołków, usypuje się kopczyki z ziemi gruntowej samej lub zmięszanej z łopatą kompostu. Rozsadę wyjmuje się łopatą, bardzo ostrożnie, żeby jaknajmniej uszkadzać korzenie. albo lepiej widłami amerykańskiemi o płaskich zębach. Wykopaną sortuje się wybierając głównie do sadzenia karpy o grubych, niezbyt licznych korzeniach i również grubych, tępo zakończonych pąkach, karpy o licznych cienkich korzonkach i spiczastych pączkach wydają zwykle później liczne ale drdbne wypustki. Czapeczkowatą karpę szparaga osadza się na wzniesionym na dnie dołka kopczyku, tak, żeby pączki znajdowały się mniej więcej na 5 cm. niżej powierzchni ziemi, korzenie rozkłada się we wszystkich kierunkach po dnie dołka, który zasypuje się i lekko obdeptuje i równa. Ziemię, którą sypiemy na korzenie, dobrze jest zaprawić przegniłym obornikiem, kompostem lub nawozami sztucznymi. Podlanie potrzebne chyba w razie suszy.

Pielęgnowanie szparagarni w pierwszym roku bardzo jest proste; po paru tygodniach zaczynają wyrastać łęciny, które przywiązuje się do palików, gdyż wiatr łatwo odłamuje je, motykuje się ziemię w miarę, jak zarasta zielskami, a na jesień ścina się i usuwa zżółkłe łęciny. Najlepiej szparagarni żadnemi innemi dodatkowemi roślinami nie obsadzać, w danym razie można to tylko zrobić w pierwszym roku, dopóki korzenie niezajmują całej przestrzeni, sadząc między dwa szparagi po jednej kapuście wczesnej lub kalafiorze.

W drugim roku nawozi się jaknajobficiej, przekopuje ostrożnie i niezbyt głęboko łopatą lub widłami amerykańskiemi i jak w roku poprzednim przywiązuje łęciny do palików. Dosadza się brakujące rośliny, których miejsca zaznaczone zostały wyjęciem palików na jesieni, i otrzymuje ziemię w czystości.

Rok trzeci daje pierwszy zbiór, stąd, po wiosennem nawożeniu i przekopaniu, zgania się ziemię z pomiędzy szparagów i tworzy w niej nad karpami kopce wysokie na 30 ctm. Jest to koniecznem do otrzymania dostatecznie długich szparagów i zastępuje głębokie sadzenia, o tyle zaś jest lepszem, że po skończonem wycinaniu rozrzuca się kopce i pozwala roślinom rosnąć w normalnych warunkach. Karpy, korzystając z dostępu powietrza i ciepła, nie mają tu tendencyi do wznoszenia się i nie ma żadnej potrzeby podnoszenia terenu. W tym roku wycina się szparagi w ciągu 3 tygodni tylko, żeby zbytnio nie osłabiać szparagarni, w następnych wycinanie przedłużać można do 5 lub 6 tygodni.

Późniejsze pielęgnowanie szparagarni jest stale to samo z wyjątkiem przywiązywania łęcin, w dalszych latach niepotrzebnego. Wydajność i jakość produktu, przy uwzględnieniu odległości między roślinami, zależną jest wyłącznie od siły nawożenia. Wszelkie nawozy, zarówno zwierzęce jak sztuczne, są tu pożądane; doskonałym jest kompost z odpadków ogrodowych z nawozem kloacznym i wapnem. Ogromny wpływ na ilość i wielkość szparagów wywiera podlewanie ich w czasie wzrostu gnojówką, rozrzedzoną trzema częściami wody, albo $1/2$ procentowym roztworem saletry chilijskiej, mniej więcej garstka saletry na zwykłą ogrodową konewkę wody. Znakomicie oddziaływa kainit, który dawać można w każdej porze bez obawy, gdyż zawarte w nim chlorki nietylko nieszkodzą, ale przeciwnie, dla tej rośliny pochodzącej ze słonych piasków. niezmiernie są pożądane. Wskazówki co do nawożenia streścić można w zdaniu, że „im więcej tem lepiej.“ W podany sposób hodowane szparagi bardzo łatwo jest wycinać, używając do tego zwykłych nożyków ogrodowych. Wycina się bardzo rano; widząc ukazujący się wierzchołek szparaga rozkopuje się małą łopatką kopiec w tym miejscu i wycina

---

stwo wody, a jeszcze więcej zastagnowało jej na naszych polach, łąkach i paszach, jak to doświadczyłem w długim lat szeregu na własnej skórze, powtarzały się podobne do— życia, treść pozostała tą samą zmieniały się tylko figury na życiowej scenie.

Raz pamiętam zegarmistrz występował jako znawca przy oszacowaniu młyna, a był to wybraniec losu, który na kółkach zęgarków wytoczył się na właściciela ziemskiej fortuny, gdzie według podania miał się znajdować jakiś młyn. Associatio idearum i godnośc właściciela ziemskiego włożyły mu biret znawstwa, w które wreszcie sam uwierzył.

Innym razem zasiadałem w trójkę do wyroku rzeczoznawczego w celu podziału majątku ziemskiego w rodzinie i czy uwierzysz łaskawy czytelniku, że jednym z moich kolegów był bardzo uczony farmaceuta, któremu zrządzeniem opatrzności przypadł wielki majątek ziemski po jakimś wujku czy stryjku, drugim zaś skończony artysta na wiolonczeli, który nie kamienie, bo tę głupią procedurę pozostawił staremu Orfejowi, ale potrafił poruszyć serduszko dziewiczej dziedziczki wielkiej fortuny ziemskiej swemi tonami, tak, że oddała mu wreszcie wszystko, a on w zamian zawiesił swój instrument na drzewie i stał się rolnikiem już u schyłku tego okresu życia, który zwyczajnie wiekiem męskiej dojrzałości nazywają. I tak dalej i dalej pojawiają się od czasu do czasu rozmaite dziwowiska na arenie spraw ziemiańskich, i rzecz ta już niemal powszednia i całkiem utarta w naszym na szeroką skalę encyklopedycznym kraju, że wystarcza już zupełnie posiadanie majątku ziemskiego, aby być kompletnym znawcą i sędzią w sprawach ziemiańskich. O inne dowody kompetencyi nikt się nie pyta, tak jak gdyby wiedza fachowa rolnictwa, ta tak szerokiej nauki i niezgłębionej praktyki wymagająca, była darem przyrodzonym każdego człowieka, jak gdyby posiadanie siekiery czyniło cieślę zbytecznym. Jest to jakiś szczególny i w żadnym innym zakresie fachowym niepowtarzający się obłęd, jakiś kaduczny przywilej udzielony już nie tylko przez koła prywatne, ale przez władze, urzędy i instytucye publiczne.

Kilka lat temu, w pewnem miasteczku po znacznej klęsce pożarnej zamieszkały tam mechanik, de facto łatacz starych młocarń i sieczkarń nie mogąc w swym zawodzie dobić się jakiej takiej exystencyi, podjął się roboty stolarskiej około jednego ze spalonych domów, przyjąwszy czeladź stolarską i mając jako mechanik jakie takie wyobrażenie o tej robocie. Dowiedział się o tem strasznem przedsięwzięciu burmistrz i na gruncie ustaw wzbronił mu fuszerki. „Pan jesteś mechanikiem, pilnuj więc swego a nie mięszaj się do rzeczy, których Pan nie rozumiesz“. Słyszałem na własne uszy ten wyrok, mechanik musiał być posłusznym i strugał na swym warsztacie zamiast okien i drzwi, nogi do jakiegoś młynka zbożowego, odczuwając głęboko wyrządzoną mu krzywdę, ale burmistrz miał racyę, a jednak

się go albo wyłamuje przy karpie, unika się w ten sposób uszkadzania karpy lub innych wypustków, jak to ma miejsce przy używaniu długich nożów, ktorymi tnie się w ziemi po omacku.

Szparrgarnia dobrze utrzymywana trwać może lat kilkanaście.

Istnieje pewna ilość odcieni szparagów, które jednak trudne są do rozróżnienia; pierwszeństwo należy arżentejskiej wczesnej (d' Argenteuil hative), pochodzącej z miejscowości pod Paryżem znanej na świat cały z hodowli szparagów. Dobrze są również szparagi ulmskie, holenderskie, Connover's i Colossal.

Metoda hodowli podana tutaj, rozpowszechniona jest we Francyi, a u nas wypróbowana, niczem się nie różni na punkcie kosztów od pierwszej lepszej kultury ogrodowej, gdyż i nawożenie jest względnem, zależnem od możności i rezultatów, jakie się chce otrzymać. Powinna ona przyczynić się de rozwoju hodowli szparagów, które, jako pierwsza jarzyna wiosenna, są zawsze poszukiwane i drogo płacone. Dochód ze szparagów, obliczają ogrodnicy na 400 700 reńskich z morgi, produkt łatwo daje się przewozić i przy jego wysokiej cenie, koszta przewozu nie mają znaczenia. Różnica jednak w cenie za towar doborowy w porównaniu z lichszym jest ogromna, co koniecznie trzeba brać pod uwagę..

W Królestwie, w okolicach Warszawy, Skierniewiec i Siedlec, istnieją szparagarnie kilkunastomorgowe przynoszące właścicielom znaczne dochody.

Józef Brzeziński.

Korespondencye.

Z Sanockiego.

Nieco o „Czuszkach".

Od kilku lat wprowadził u nas Komitet Towarzystwa gospod. Czuszki, owcę rosyjską, w celu poprawienia naszych owiec krajowych. Owca krajowa hodowana tylko przez naszych włościan, mnożąca się swobodnie, straciła prawie cechy zwierzęcia, wełnę dającego. Brak wszelkiej kontroli przy doborze rozpłodników doprowadził do tego, że stan wełny na zwierzęciu zeszedł do minimalnych granic, a co do jakości, to prawie trudno nazwać wełną, chyba włosem.

Komitet nasz dbający we wszystkich kierunkach o ulepszenie gospodarstw zwrócił uwagę i na chów owiec. W innych gałęziach hodowli łatwiejsze było zadanie z dwóch powodów. Po pierwsze, że rozporządzano znacznymi środkami materyalnymi, a po drugie, że stosunkowo łatwo dobrać za granicą odpowiednie rasy do krzyżowania z krajowemi.

Z owcami miała się rzecz wprost przeciwnie. Fundusze na podniesienie stanu owczarstwa są śmiesznie małe i pomimo starań nie uzyskano ich podwyższenia.

Druga trudność zdawała się prawie nie przezwyciężoną gdy przeszło się rasy owiec zagranicznych w krajach przodujących w hodowli zwierząt domowych. Niektóre z nich nadawały się do chowu w naszym kraju, ale nie nadawały się do krzyżowania z krajowemi, bo zaczęlibyśmy produkować dziwolągi hodowlane a nie zwierzęta praktyczne. Były stada, które nadawały się do krzyżowania jako zbliżone grubością wełny n. p. angielskie mięsne, ale barwa biała wełny, stała tutaj na przeszkodzie. Bo wełna naszych grubo-wełnistych owiec musi iść przeważnie na

---

chodziło tu tylko o kilka okien i drzwi w domu jakiegoś małomiasteczkowego handełesa. W sprawach rolniczych nie chodzi o bagatelki, ale o rzeczy wielkiej wagi, i od gruntownego i na fachowej wiedzy opartego zbadania zależy częstokroć dola rodzin, okolic a nawet kraju, przychodzi tam ocena gospodarstw w celach spadkowych, podziału, kredytu, wywłaszczenia, żąda się zdań co do przyszłości ekonomicznej wielu gałęzi specyalnej produkcyi ziemiańskiej a jednak powierza się tak często przeprowadzenie takich spraw dalekonośnych właścicielom siekier nie mając żadnej gwarancyi, czy mogą i potrafią się obejść z tem, w danym wypadku, trudnem narzędziem. Krzywdę musi odczuć pominięty szereg tych cieśli, którzy cały swój żywot poświęcili trudnemu a tak mało dziś popłatnemu zawodowi, a opinia publiczna, której wyrazem są niemal codzień powtarzające się fakta, niema i niemoże mieć racyi.

Stan taki wywołuje i rozgoryczenie i zniechęcenie w kołach prawdziwych zawodowców i całkiem naturalnym, bo słusznym wyrazem oburżenia, jest głos autora artykułu „o upadku rolnictwa", w którym wyrażając li tylko życzenia równouprawnienia, do jakiego mają pretensyę wszystkie zawody, nazywa zarazem tę myśl niepopularną.

Dlaczego niepopularną? No bo w żadnym zawodzie innym nie ma o tyle przypadkowych naleciałości z innych zajęć, tyle fuszerów z konieczności, jak w zawodzie rolniczym u nas, stąd myśl ograniczenia kompetencyi na gruncie indywidualnym nie może być popularna.

Daleki jestem od myśli jakoby jedynie studya i praktyka we wzorowo (?) urządzonych gospodarstwach wytwarzały tęgich rolników, przeciwnie bardzo często spotykamy ludzi, którzy wcale żadnych studjów fachowych nieodbywali, praktykowali tam gdzie ich los rzucił, a mimo to co do swej praktycznej wiedzy i użyteczności zapędzić mogą daleko w kąt niejednego z uczonych rolników. — Wprawdzie ludzie ci nie piszą uczonych rozpraw, nie mają pretensyi do wyzywania w szranki swego stulecia, lub wytwarzania nowych epok, jednak mają wypracowane oryginalne poglądy, ukute w twardej kuźni doświadczenia i działają częstokroć zbawczo, niby strumień zimnej wody na rozgorączkowany umysł niejednego *pleno titulo* fachowca, któremu mimo pergaminów, zatem wszelkiej kompetencyi jeszcze bardzo wiele niedostaje, tam gdzie odrzuciwszy wszelki kram sinych teoryj, trzeba, jak to bywa zawsze w rolnictwie, położyć doświadczoną rękę na tętnach natury.

Wobec tak rzadko u nas jeszcze rozsiedlonych dyplomowanych fachowców, a wobec tak szerokiego zapotrzebowania tychże, zachodzić by mogła obawa, że dla braku ludzi z urzędu kompetentnych tok spraw doznać by mógł zwłoki -- proszę tylko porównać zaofiarowanie i popyt, a dojdziemy do przekonania, że zanim dojdziemy do tej szczęśliwej ery, w której każdy inteligentny rolnik będzie się

pokrycie domowych potrzeb naszego wieśniaka, a ten wymaga przeważnie tylko czarnej wełny i o farbowaniu ani słyszeć nie chce.

Dobre chęci poparte nauką i doświadczeniem, nie znają przeszkód, a dowód, że odnaleziono rasę owiec na dalekim wschodzie, która to trudne zagadnienie rozwiązała i to niespodziewanie dodatnio. Stojąc na uboczu od wszelkich spraw publicznych dokładnie nie wiem, kto właściwie tę rasę odkrył, ale niech mu wynagrodzą wdzięczność i uznanie ziomków.

Czuszki na pozór nieróżnią się prawie od naszych owiec krajowych. Ale jak zwykle pozory i w tym wypadku mylą.

Dla własnej ciekawości badałem dokładnie wszystko co wchodzi w zakres naszego fachu i co tylko ma z nim styczność. W młodości chwytałem wszelaką nowość, zachwalaną z zapałem, nie rozbierając jej krytycznie. Zawody i doświadczenie wyrobiły we mnie ostrożność i pewną rezerwę do wprowadzania innowacyi- Przyznaję więc, że i na czuszki patrzyłem z pewnem niedowierzaniem i z niecierpliwością oczekiwałem jesiennej strzyży.

Tabelę porównawczą, jaką chcę przedstawić muszę naprzód objaśnić. Próbną strzyż jesienną przeprowadziłem 20. września, ale wiosenna poprzednia była uskutecznioną nierównocześnie w znacznym odstępie czasu, bo krajowe były strzyżone w pierwszej połowie kwietnia, a czuszki w pierwszych dniach czerwca. Mimo więc tak znacznej różnicy w odbyciu wiosennej strzyży, porównanie wypada na korzyść czuszek. Niejeden z hodowców zrobi zarzut na podstawie powyższego mojego powiedzenia, że czuszki nie mają dla nas takiego znaczenia, bo wełna może być tylko użyta na wyrób sukna grubego, jakie używają nasi włościanie, a więc jej cena dość niska. Zdanie to wypowiedziałem, ale odnosiłem je do wełny z owczarń krzyżowanych. Wełna zaś pochodząca z czystych owczarń może być użytą na wyrób takiego sukna, jakie wyrabia się z wełny owiec angielskich. Jedna z fabryk krajowego sukna ofiarowała za wełnę z czuszek o 15 zł. na ct. mtr. więcej niż za krajową. Jak zwykle, mała stosunkowo podaż działa obniżająco na cenę, bo kupcowi nie opłaci się ponosić znacznych kosztów podróży itp, do zakupu małej ilości. — Gdy więc chów czuszków rozwinie się tak jak na to zasługuje to i cena wełny niezawodnie się podniesie. Wiadomą jest rzeczą, że i żywienie owiec wpływa na jakość wełny i gdy będziemy je racyonalnie żywić, to ilość i jakość niezawodnie sowicie to wynagrodzi. Dla porównania zestawiam wyniki próbnego strzyżenia jesiennego w tablicy poniższej. Wziętych było 31 sztuk owiec krajowych i 12 czuszków.

	Ilość sztuk	Waga ogółem	Waga średnia l. sztuki	Ilość uzyskanej wełny		Na 1 kg żywej wagi wypada wełny
				w całości	z 1 szt.	
		kg.	kg.	kg.	gr.	gr.
Owce krajowe	31	1147	37	22	710	19
Czuszki	12	492	41	$13\frac{1}{2}$	1125	$27\frac{1}{2}$

Małe jagnięta dają, jak wiadomo wyborne skórki na czapki, którą kupujemy pod nazwą krymskich karakułów. Obecnie jednak nie powinno się jeszcze jagniąt zabijać aż rozmnożymy tę rasę do tego stopnia, że bez szkody dla hodowli część malutkich jagniąt przeznaczymy na zabicie. Owca trudnym do wytłómaczenia sposobem została wyrugowaną prawie zupełnie znaszych gospodarstw większych. Zdaje się, że główną przyczyna tego tłómaczy moję korespondencya w Nrze 11. „Rolnika“. Że owcę cienko-wełnistą spotkał ten los to całkiem słusznie. Konkurencya z dostawcami zamorskimi wełny najszlachetniejszych gatunków stała się niemożebną. Inną jednak sprawą z owcą naszą krajową przyzwyczajoną do klimatu i bardzo nędznego żywienia. Zwierzę to, w tym stanie obecnym jeszcze daje najwyższe dochody w porównaniu z innemi.

Krótki rachunek to udowodni. Wartość przeciętnej sztuki jest około 8 zł., a ta da wełny z dwóch strzyży za 75 ct., jagnię warte w jesieni 4 zł. po potrąceniu kosztów pastwiska, bryndzy da za 5 zł. tylko o pasieniu. Zważmy, że kupiona owca w kwietniu w przeciągu 5—6 miesięcy daje powyższe dochody. — Wszystkie ceny przyjąłem bardzo niskie, a zebrane w naszej okolicy i z własnego doświadczenia. Niech się nikt nie obawia nadprodukcyi, bo zapotrzebowanie bryndzy jest ogromne, może na równi z masłem. Potrzeba jednak wyrabiać produkt dobry i korzystać z wszelkich wynalazków, jakie wiedza i doświadczenie na tem polu zrobiły. Koniecznym warunkiem każdego handlu jest uczciwość. Można złapać ludzi razy kilka ale w końcu się poznaje i powodzenie ustaje. Stosuję powyższe słowa do produkcyi bryndzy. Prawie powszechnie praktykuje się u nas zwyczaj dodawania mleka krowiego, co pomnaża ilość, ale obniża jakość bryndzy. Taka więc bryndza odbytu należytego mieć nię będzie. Ile to nasi kupcy muszą sprowadzać tego towaru z Węgier. *)

Dublańczyk.

*) Daty co do tego znaleźć łatwo w świeżo wydanej pracy prof. Pawlika „Ruch towarowy na pocztach galicyjskich 1895 r.“ Według dat tam podanych przywóz bryndzy tylko pocztą z Węgier do Galicyi wynosił 1895 101.543 kg, podczas gdy cały wywóz pocztą za granicę Galicyi wynosił tylko około 25.000 kg. (*Red.*)

---

mógł wykazać fachowem uzdolnieniem, wiele jeszcze lat upłynie i że w tym przejściowym okresie występować musi koniecznie stara gwardya z bożej łaski, której opinia oparta n a j a k i c h ś p o d s t a w a c h powierzy do czasu tyle ważny zakres działania, podobnie jak funkcjonują jeszcze po dziś dzień w jeszcze donioślejszym zakresie „konsyliarze“, którym przywilej Beustowski udzielił prawo manewrowania naszem zdrowiem, skazując ich równocześnie (jako oczywiście szkodliwych) na wymarcie.

Otóż niech funkcyonują choćby w najważniejszych sprawach fachowce z bożej łaski, którzy n a t a k ą n a z w ę w c a ł y m t e g o s ł o w a z n a c z e n i u z a s ł u g u j a, ale niechaj wszędzie, gdzie to jest możebnem niepomija się ludzi prawdziwie zawodowych, bo tamci mogą, a ci powinni rzecz ową gruntownie rozumieć, jeżeli wszystkie dyplomy i akta nie mają być bezużytecznym a tak kosztownym kramem.

Ubrałem zasadniczą myśl szanownego autora „o upadku rolnictwa“ w trochę popularniejszą formę, i sądzę, że na dążenie do praw równych ze wszystki mi na świecie zawodami rolników zawodowych zgodzi się ogół, że potrafią ocenić tę „myśl niepopularną“ władze i instytucye rachujące się tak skrupulatnie z fachową kompetencyą innych zawodów. *Władysław Spausta.*

Notatki bibliograficzne.

O budowie i wewnętrznych organach konia podług dzieła *A. Schwarza*, opracował Kazimierz K. Langie, Lwów 1897, 26 str. tekstu z rycinami w tekście i 5 tablicami kolorowanemi. Nakładem Wydziału krajowego wydana książeczka zawiera krótki treściwy opis budowy ciała końskiego. Dobre chromolithografie przedstawiają w bardzo praktyczny i pouczający sposób ułożenie kośćca, mięśni ważniejszych, naczyń krwionośnych, oraz wewnętrznych organów klatki piersiowej i brzucha u konia. Publikacya ta może być w szkołach z korzyścią używana do nauki o budowie wewnętrznej ciała zwierzęcego.

VII. Rocznik „Asykuracyjno-ekonomiczny" z 1898 r. zawiera: „Grad" prof. Romana Gostkowskiego; „Klęski elementarne" A. Misiągiewicza; „Asekuracja włościan" Teofila Merunowicza; „Wychowanie młodzieży a Towarz. wzaj. ubezpieczeń" Mieczysława Baranowskiego; System kapitałowego pokrycia czy system repartycyi?" dr. Aleksandra Małaczyńskiego; „Drenowanie" Jana Blautha; „Zygmunt Dembowski" (z portretem) J. Starkla itd.

KRONIKA.

Krajowa komisya rolnicza 10. b. m. odbyło się posiedzenie krajowej komisyi dla spraw rolniczych. Na porządku dziennym były wnioski Sekcyi stałej tyczące sprawy zapobiegania szerzeniu się gruźlicy u bydła oraz sprawa założenia targowicy na bydło opasowe w Krakowie. Wnioski co do środków przeciw gruźlicy referował p. St. Brykczyński. Komisya uchwaliła wnioski Sekcyi stałej: 1) aby poczynić starania w właściwej drodze, ażeby rząd zarazę, zwaną perlicą lub gruźlicą bydła rogatego zaliczył do chorób stadnych, objętych ustawą i wydał co do tępienia jej i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się jej stosowne przepisy.

2) aby Wydział krajowy wyjednał u rządu, z ewentualnem przyczynieniem się kraju, fundusz czasowy, któryby miał służyć na pokrycie kosztów szczepienia tuberkuliną bydła rogatego, znajdującego się w oborach zarodowych obu Towarzystw rolniczych, jakoteż obór hodowców dobrowolnie zgłaszających się do wspomnianego szczepienia.

Sprawa założenia targowicy na bydło opasowe w Krakowie referował p. Karol Czecz. Po dłuższej dyskusyi uchwalono w myśl wniosków Sekcyi: 1. starać się o utworzenie takiej targowicy, któraby z zakładem rzezalnianym była połączona jak najściślej.

2. Oznaczyć Kraków lub Podgórze za miejsce dla takiej targowicy odpowiedniejsze niż Oświęcim.

3. Przedłożyć sejmowi projekt udzielenia subwencyi po 10.000 zł. przez lat 10 dla konsorcyum, któreby przystąpiło do założenia takiej targowicy. Kraj mieć będzie prawo nadzoru nad zakładem — od jego decyzyi zależeć będzie unormowanie porządku targowego i wysokości opłat od obsyłających targowicę.

Wniosek o ustanowienie weterynarza krajowego na targowicy wiedeńskiej z rocznym zasiłkiem kraju po 2000 zł. odrzucono — ponieważ dotychczasowe doświadczenia przekonują, iż nie byłoby stąd żadnego pożytku.

P. Brykczyński referował wkońcu sprawą zmiany krajowej ustawy hodowlanej. Zgodzono się na zmianę §. 21. ustawy, aby ewentualne ulgi w wykonaniu ustawy o licencyonowaniu w powiatach, gdzie stosunki nie dozwalają na ściśle wykonanie, przedłużyć jeszcze na 3 lata. Postanowiono też starać się o to, ażeby buhaje, dostarczane przez oba Towarzystwa gospodarskie, nie potrzebowały osobnego licencyonowania.

Sprzedaż otrąb w magazynie prowiantowym c. k. armii we Lwowie. Według doniesienia intendantury korpusu 11. sprzedanych zostanie do końca lutego 300 q a w marcu dalszych 180 q otrąb wraz z omiecinami po cenie 3 zł. 83½ ct. za 100 kg. Dla rolników, którzy nabywają najmniej 5 q otrąb może być ilość zakupiona odesłana koleją za opłatą następujących należytości oprócz ceny kupna:

Za nasypanie i załadowanie 6 ct. od 100 kg, za wyładowanie na stacyi kolei 2 ct. 100 kg., nadto należytość za pożyczenie skarbowych worków po ⅕ centa od worka i dnia za czas wypożyczenia, wkońcu jeszcze za dostawę do dworca we Lwowie po 11 ct. od 100 kg. Razem więc dopłata za wysłanie koleją wynosić będzie 19 ct. od 100 kg. i należytość za pożyczenie worków.

Ankieta rolnicza w Anglii. Nie zdziwi chyba nikogo to, że i w Anglii pomimo tak wysoko rozwiniętego przemysłu, zajmują się zawsze gorąco rolnictwem, a obecnie starają się znaleźć sposób usunięcia fatalnego położenia dla rolników. Niedawno ogłoszono wyniki badań stałej komisyi rolniczej, złożonej z najlepszych sił fachowych, komisyi, która przez 4 lata badania swe, prowadziła. Już na poprzedniej wielkiej ankiecie agrarnej w r. 1882 skonstatowano upadek rolnictwa, przypisywano go jednakże wyjątkowo złym urodzajom i zwiększenia się kosztów produkcyi. Jednakże kryzys daje się we znaki bardziej w okręgach czysto rolnych, niżeli w tych, gdzie głównie chów bydła kwitnie. Ten stan niepomyślny powoduje już nie tylko straty dotkliwe, właścicieli ziemi, dzierżawców, ale pozostawienia odłogiem znacznych przestrzeni roli. Dzisiejsza produkcya cała rolnictwa w Angli miejsza jest o 60%; niż przed 20 laty. Ludność rolnicza wiejska, wskutek tego zmniejszyła się w ciągu tego czasu o 242.000, mimo zwiększenia się ogółu ludności o 7 milionów. Jako główną przyczynę tych stosunków należy uważać naprzód spadek cen produktów rolniczych. Ceny zboża w ogóle spadły o więcej jak 40%, w ciągu lat 20 ostatnich pszenica nawet o 50%, mięso wołowe o 28–48, baranie o 20–30, wełna więcej jak o 50%, nabiał o 30, ziemniaki o 20–30%, I chmiel nie daje już tych dochodów, co przed 10 laty. Polepszenia stosunków nie spodziewa się komisya wcale gdyż jakkolwiek konkurencya zamorska z Ameryki Półn. nie będzie bardzo niebezpieczną z powodu zwiększenia się tam ludności, a ubytku dziewiczych ziem nie wyeksploatowanych, to zato Argentyna ze swoją niewyczerpaną glebą, długo jeszcze może niebezpieczną czynić konkurencyę.

Prof. Dr. Paweł Wagner w Darmstadzie znany i u nas ze swych znakomitych badań nad różnemi kwestyami nawozowemi obchodzi w tych dniach 25-jubileusz swej działalności jako przełożony stacyi rolniczej doświadczalnej w Darmstadzie.

Wystawa Chrysanthemów w Krakowie. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie postanowiło urządzić w jesieni 1898 wystawę Chrysanthemów, w celu rozbudzenia i u nas zamiłowania do tych pięknych i wdzięcznych kwiatów, które w zachodnich krajach Europy cieszą się wielką popularnością. Wielu pp. ogrodników zawodowych, jakoteż miłośników kwiatów przyrzekło już wziąć udział w przyszłorocznej wystawie, tak że powodzenie tejże można uważać za zapewnione.

Towarzystwo ogrodnicze zaprasza jednak wszystkich miłośników kwiatów aby wedle sił swoich zechcieli przyczynić się do uświetnienia wystawy, i przypomina, iż w celu hodowli okazów wystawowych, należy już teraz zaopatrzyć się w najpiękniejsze odmiany Chrysanthemów, lub też uzupełnić dawniejsze kolekcye tychże.

Drobne wiadomości.

Przyrządzanie ryb. Szczupak lub sandacz w całości w białym tanim majonezie. Po oprawieniu, jeżeli sandacz, lub ogoleniu, jeżeli szczupak, która to ryba się goli dla białości skóry, oczyścić wewnątrz, wypłukać i posolić na parę godzin w całości. Ugotować smak z włoszczyzny, cebuli i korzeni i ułożyć rybę w wanience, a kto jej nie ma, to obwinąć w serwetę i ułożyć okrągło w pła-

skim rondlu, a po ugotowaniu wyjmując zaraz ją na półmisek prosto z serwety ułożyć. Ryba nalewa się zimnym smakiem i w czasie gotowania, aby nie pękała, dolewa potroszku zimną wodą. Smak z ryby przecedzić przez gęste płótno i ostudzić. Na 6 do 8 funtowego szczupaka wziąść skąpe dwa łuty, nigdy więcej, żelatyny i namoczyć w pół kwarcie ostudzonego smaku, w godzinę żelatyna rozmięknie, odlać z niej smak, postawić go na ogniu do zagrzania, gdy dobrze ciepły wrzucić żelatynę, która się natychmiast rozpuści i postawić na zimnie, aby wystygła, wtedy bić trzepaczką w chłodnem miejscu aż zbieleje, a gdy to nastąpi lać potroszku pół funta oliwy, nie przestając ubijać, gdy oliwa wyjdzie dopiero wcisnąć sok z całej cytryny, małą łyżeczkę pudru (mączki cukrowej) i odrobinę soli. Ułożoną na półmisku rybę oblać grubo ubitym majonezem, który zaraz ostygnie, wtedy go nożem ugładzić, tak, aby ryby widać nie było, a na wierzchu ubrać różnemi piklami, korniszonami marchewką, groszkiem zielonym, karpami, oliwkami, rydzami, grzybami, jajami na twardo gotowanemi, sałatą zieloną, co wszystko powinno być zręcznie ułożone, a co głównie zależy od gustu i inteligencyi ubierającej rybę osoby. Oprócz tego namoczyć, a następnie rozpuścić, jak wyżej, parę listków różowej żelatyny i parę białej, wcisnąć cytrynę, odrobinę pocukrzyć i posolić dla smaku, wylać na talerze, po zastygnięciu pokrajać w trójkąty i ubrać półmisek podłużny z rybą u brzegów i pomiędzy garniturem.

Galantina ze szczupaka. Szczupak jest rybą twardą, a zatem i skórę ma grubszą i mocniejszą, dlatego można z niego wyborną zrobić galantinę, jak z indyka lub prosięcia Oczyszczonego szczupaka rozpłatać zupełnie, głowę i ogon odciąć, kości wszystkie wyjąć, posolić i zostawić na parę godzin. Oddzielnie wziąć małego szczupaka, wyluzować ze skóry i kości, z odciętego łepka także poobierać mięso, posiekać, następnie jeszcze potłuc w moździerzu, dokładając trochę masła, na każdy funt ryby jedno żółtko, odrobinę sparzonej cebuli, muszkatołowej gałki i wymięszać z trochą moczonej bułki, wyjąwszy z moździerza, położyć ten farsz na całym rozpłatanym szczupaku, przekładać jajami na twardo gotowanemi i w ćwiartki pokrajanemi. Zwinąć mocno całego szczupaka, położyć na serwecie masłem wysmarowanej, ścisnąć mocno, można nawet sznurkiem obsznurować, włożyć w rondel, lub jeżeli duży, w wanienkę od ryb, nalać zimnym sokiem wygotowanym z łebków, kości i włoszczyzny, gotować na wolnym ogniu blisko godzinę, aby zastygło w smaku i dopiero po zupełnem wystudzeniu wyjąć, odwinąć z serwety i położyć na półmisku. Sos wygotować, dołożyć żelatyny, oklarować białkami, wylać na salaterkę do zastudzenia, a podając, ubrać pokrajanego w plastry szczupaka tą galaretą, jarzynkami, kaparami, podając ocet i oliwę.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 21. grudnia.

Pszenica gotowa 11·10—11·35, żyto gotowe 7·80—8·—, owies obroczny 6·80—7·—, jęczmień 6·——7.50, rzepak 12·25—12 75, lnianka ·— — ·—, groch 7 —— — 9 —, wyka 5·25— 5.75, bobik 5·50— 6·—, hreczka 7·25—7.75, kukurudza nowa 5·25—5·50, Chmiel za 56 *kg* nowy 30·——70·—, koniczyna czerwona 30·——35·—, biała —·——·—, szwedzka —·———·—, tymotka 14·——18·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 15 75—16·—, na termina 14·25—14·50 Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Czerniowce dnia 20. grudnia. Pszenica 10·40—10·65, żyto 7·10—7·20, jęczmień browarny 6·25—7·—, owies 6·15—6 25, rzepak 12 75—13·—, kukurudza 4·80—4·85, spirytus za 10.000 litr. % bez podatku, loco Czerniowce 16·——16·25. *Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.*

Wiedeń 20. grudnia. *Z targu na bydło w St. Marx.* Na poniedziałkowy targ spędzono: wołów galicyj. 263, bukowińskich 280 węgierskich 1724, niemieckich 217; nadto na targu kontumacyjnym było w dniu 18. b. m. 115 sztuk, w tej liczbie -- sztuk z Galicyi. Razem było 2599 wołów opasowych i 952 sztuk bydła innego.

Płacono za woły galicyjskie średnie 30 do 34 zł., najlepsze 38·———zł.; za węgierskie średnie 28 do 33 zł., najlepsze do 39 zł.; za buhaje podtuczone 25 do 28·— zł. za 100 kg. żywej wagi. *Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.*

Nowy Sącz, 17. grudnia. Pszenica złr. 10·87, żyto 8·87, jęczmień 6·87, owies 6·85, kukurudza —·—, groch 10·50, siano łąkowe 2 80, z koniczyny 3·25, ziemniaki 2·30 Wszystko za 100 kg. Masło klg. 90 ct. jaja kopa 1 30

Kraków, 17. grudnia. Pssenica 10 45—11·45, żyto 7·90 - 8·65. jęczmień 6·——7·50, owies 7 40—7.90, wyka 6·—, kukurudza 5·——6 —, siano łąkowe 1·80—2·20, z koniczyny 2·40—2·60, ziemniaki 2·40—2·60. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 3·50—3·75, jaja kopa 1·40—2·10.

Bochnia, 16. grudnia. Pszenica 10·——11·50, żyto 7·50—8·50, jęczmień 6·50—7·50, owies 6·50—7·—, kukurydza 6·25—7·25, groch 7·——9, fasola 6·——7 50, z koniczyny 32·——36·—, ziemniaki 2·——2·30, słoma 1·80—2, siano 1 80—2. Wszystko za 100 kg. Masło 1 kg. 85 ct.. Jaja kopa 1·70.

Rzeszów. 17. grudnia. Pszenica 11 80, żyto 8·80, jęczmień 7·60, groch 9 —, bobik 6·—, hreczka 14 —, siano łąkowe 2 60, z koniczyny 3 20, ziemniaki 3·—. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 1·—, jaja kopa 210.

Przemyśl, 14. grudnia. Pszenica 11·—, żyto 8·—, jęczmień 7·—, owies 7·—, groch 10·—, bobik 5·—, hreczka 6·50, siano łąkowe 2 10, z koniczyny 2·40. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 85 ct., jaja kopa 1·60.

Tarnopol, 20. grudnia. Pszenica 11·25—1150, żyto 7·25—7·50 jęczmień 6·——6·75, owies 6·——6·50, groch 5·——9·—, bobik 6·—, konniczyna 30 ——36·—, ziemniaki 1·10—1 20.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.